

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) sobota dnia 29 września 1934

Nr. 222

Nasze potrójne zwycięstwo w zawodach o puchar Gordon-Bennetta

Warszawa, 27. 9. 1934. Dotyczące obliczenia oficjalne, w których mogą stać jedynie drobne jeszcze przesunięcia, dozwalają ustalić kolejność miejsc, zdobytych przez uczestników zawodów o puchar Gordon-Bennetta. W każdym razie nie ulega żadnej wątpliwości że przynajmniej dwa pierwsze miejsca zdobywa Polska, w której rekacji pozostaje puchar. Polska więc zorganizuje również zawody balonowe w roku 1935.

Poniżej podajemy kolejność miejsc: na pierwszym miejscu nazwa balonu, na drugim szefa załogi, na trzecim miejsce lądowania, na czwartym — przebytą odległość i na piątym wreszcie czas lotu (nie u wszystkich balonów jeszcze stwierdzony). Należy ponadto zastrzec możliwość zmiany miejsca lub nawet całkowitej dyskwalifikacji balonu polskiego „Polonia”. Już onegdaj wyraziliśmy opinie że „Polonia” może być zdyskwalifikowana spowodu niedozwolonego przez regulamin opuszczenia się na wodę. Dotychczas nie jest jeszcze znana decyzja komisji sportowej w tej sprawie, tak, że klasyfikacje „Polonii” trzeba przysłać z zastrzeżeniem. Również dopiero dokładne obliczenia po nadejściu do Warszawy zaplombowanych aparatów rejestracyjnych z poszczególnych balonów, pozwolą ustalić, czy pierwsze miejsce zdobył „Kościszko” czy też „Warszawa”, bo prowizoryczne obliczenia wskazywały na zaledwie 20-sto kilometrowa różnicę w długości ich lotu. Klasyfikacja tymczasowa jest następująca:

- 1) „Kościszko” — kpt. Hunek — Anna Dod Woroneżem — 1300 km. — 44.58 godz.
- 2) „Warszawa” — kpt. Burzyński — Biskowo p. Riazaniem — 1280 km. — 33.18 godz.
- 3) „Polonia” — kpt. Janusz — Sulkava k. Helsiaki — 1175 km. — 23.30 godz.
- 4) „Belgica” — Demuyter — Biezeck (ZSRR) — 1160 km. — 36.16 godz.
- 5) „Zürich III” — Gerber — pod Leningradem — 1030 km. — 21.59 godz.
- 6) „Dux” — Caputo — pod Leningradem — około 1000 km. —
- 7) „U. S. Navv” — Kendall — pod Leningradem — około 1000 km. —
- 8) „L'Aigle” — Dollfuss — Ługa (ZSRR) — około 900 km. —
- 9) „Basel” — Baerle — Chołm (ZSRR) — około 900 km. — 21.12 godz.
- 10) „Lorraine” — Boitard — pod Ługa — około 896 km. —
- 11) „Deutschland” — Goetze — Dno p. Pskowem — 828 km.
- 12) „Buffalo” — Mienman — Gdow (ZSRR) — 800 km. — 15.31 godz.
- 13) „W. von Opel” — Zinner — Dorpat

(Estonja) — 798 km. — 15.20 godz.

14) „St. Essen” — Kaulen — Wiljand — 745 km. — 12.46 godz.

15) „Bruxelles” — Guersin — Witebsk (ZSRR) — 710 km. —

16) „Bratislava” — Peter — Kibarty (Litwa) — 297 km. — 5.22 godz.

Tak więc Polska zdobyła pierwsze dwa względnie trzy miejsca Belgia trzecie lub czwarte i piątaste, Szwajcaria — 5 i 9, USA — 7 i 12, Italia — 6, Niemcy — 11, 13 i 14, Francja — 8 i 10, Czechosłowacja — 16. O ile „Polonia” zostanie zdyskwalifikowana wszystkie balony, stojące za nią w tabeli, przesuną się automatycznie o jedno miejsce w górę.

JAK RATOWANO „POLONIE”

Od załogi polskiego balonu „Polonia” kpt. Janusza i por. Wawszczaka otrzymano bliższe wiadomości na temat ich przymusowego lądowania w Finlandji.

Jak wiadomo balon „Polonia” spadł do jeziora Saima.

Lotnicy zamierzali przelecieć nad jeziorem. W połowie drogi wskutek uszkodzenia powłoki gaz zaczął się ulatniać i balon wolno opadł na wodę. Kosz, zwolniony od balastu i zaopatrzone w pływaki, utrzymał się na wodzie. Lotnicy postanowili dopłynąć do wyspki Lohilathi, gdzie widać było jakieś zabudowania. Por. Wawszczak skoczył z pływającej do wody i dotarł do brzegu.

Zaalarmowano właściciela farmy p. Partikina, który z por. Wawszczakiem popłynął łódką do powłoki i gondoli, w której pływał kpt. Janusz. Balon przywołano do wyspki.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o lądowaniu polskich zawodników władze wojskowe i cywilne Finlandji wysłały na wyspę motorówkę, w celu przywiezienia lotników i balonu do miasta. Sawonlinna, znajdującego się w odległości 40 klm. od miejsca lądowania.

Pisma helsingforskie podają, że balon „Polonia” był ostrzeliwany przez sowiecką straż graniczną przy przelecie nad granicą Finlandji i Rosji Sowieckiej. Lotnicy nad Rosją natrafili na burzę śnieżną, jak zresztą wszyscy inni zawodnicy. Lecieli oni dłuższy czas na wysokości 6 tys. m.

Początkowo istniała obawa, że spowodu katastrofy „Polonii” balon ten będzie wycofany z zawodów, jednak jak poinformowaliśmy się u źródła, regulamin zawodów nie mówi o tem, czy balon musi być przywieziony spowrotem na miejsce startu. Muszą natomiast przybyć piloci, którzy muszą ze sobą przywieźć odnośne dokumenty, a przede wszystkim opłombowany barograf. Obawiano się, że wskutek opadnięcia „Polonii” na wodę piloci stracili gondolę wraz z przyrządami.

Dopiero późniejsze szczegółowsze wiadomości, wykazały, że obawy te były płonne,

Bunt warszawskiego przywódcy „młodych” przeciwko polityce Str. narodowego

Warszawa (Tel. wł.). W dn. 23 bm. odbyła się w Warszawie odprawa prezesów wydziałów młodych, Stronnictwa Narodowego. Na posiedzenie przybył, jako oficjalny przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, poseł Bielecki (maż zaufania Romana Dmowskiego) i oświadczył, że zawiesza w funkcjach kierownika okręgu warszawskiego sekcji młodych, Małatyńskiego, jego zastępcę Wróbla i redaktora „Reduty Tańskiego, Oświadczenie to wywołało nieprawdopodobne wzburzenie wśród obecnych. Wskutek tego pos. Bielecki zmuszony był podać przyczyny tego kroku. W drugim swoim oświadczeniu pos. Bielecki podał do wiadomości, że decyzją o zawieszeniu zapadła na skutek tego, że p. Małatyński dażył do opanowania władz naczelnych Stronnictwa Narodowego.

To drugie oświadczenie wywołało jeszcze większe wzburzenie. Małatyński zaproponował zwołanie sądu koleżeńkiego celem rozpatrzenia

postawionych mu zarzutów. Poseł Bielecki zgodził się na tę propozycję. Władze Stronnictwa Narodowego nie zatwierdziły jednak wyznaczonych przez Małatyńskiego sędziów i powołały sąd w składzie wyznaczonym przez siebie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie tego sądu, który wydał wyrok, potwierdzający działalność Małatyńskiego. Na miejsce Małatyńskiego wyznaczony został małżanek pos. Bieleckiego odwołat Jezierski.

Ostatnie rewolucje pałacowe w Stronnictwie Narodowym mimo, że starzy liderzy tego stronnictwa, jak sami twierdzą, dążą do utrzymania jaknajściślejszego kontaktu z młodzieżą, wskazują, że młodzież coraz bardziej usuwa się od współpracy z N. D-cją.

W każdym razie ostatnie wydarzenia w Stronnictwie Narodowym wykazują dobitnie, że działalność młodych wywołuje tam głębokie rozdziewki, a nawet jak to wskazują wypadki warszawskie, powodują rozłamy. (M)

gdyż piloci nie tylko nie stracili gondoli, ale wraz z uratowaną powłoką balonu powrócą do Warszawy.

BALONIKI PRZEBYŁY 1800 KM.

Lublin (PAT). Właściciel młyna na Turczach pod Lublinem, Bronisław Rybczyński, jadąc do Lublina znalazł na szosie 3 balo-

niki, do których przymocowana była kartka z napisem w języku holenderskim. Rybczyński przywiózł baloniki wraz z kartką do Lublina, gdzie napis odczytano. W tłumaczeniu na język polski brzmi on:

„Nuth, 23. 9. 1934 r. Baloniki powyższe wypuszczone przez M. B. J. Royen, J. A. Royen, L. E. Horst, J. I. Claesens i Hein Ku-

bers, prosimy po znalezieniu odesłać pod adresem: M. B. J. Royen, ulica Kerstrat nr. 16 Nuth, Holland“.

Jak wynika z treści załączonej do baloników karteczki, zostały one wypuszczone przez Holendrów z okazji zawodów balonów o puchar Gordon Benneta. Baloniki przeleciały dystans około 1.800 km.

Nie będzie sojuszu wojskowego między Francją i Sowietami

Poważne kłopoty nowych sprzymierzeńców

Paryż (PAT). Specjalny korespondent genewski „Petit Parisien“ donosi następujące szczegóły o rozmowie komisarza Litwinowa z min. Barthou: Komisarz Litwinow, po odbyciu uprzedniej rozmowy z min. Beckiem, przybył onegdaj do hotelu Bergues, aby odbyć rozmowę najpierw z min. Barthou, a potem z delegatem włoskim Aloisim. Z rozmów tych ważniejsza niewątpliwie była pierwsza. Przybrała ona formę konferencji w której wzięli udział ze strony francuskiej min. Barthou i Massigli, zaś ze strony sowieckiej komisarz Litwinow i Rosenberg. Konferencja zajęła się rozważaniem spraw sowiecko-francuskich, zatrzymując się dłużej na pakcie wschodnim. Ponieważ w dalszym ciągu oczekuje się jeszcze pisemnej odpowiedzi polskiej, przeto nie można było zająć żadnego nowego stanowiska. Minister Barthou uważa zatem, że sytuacja, wytworzona przez odpowiedź niemiecką i wykrety (tergiversation) polskie jest zbyt skomplikowana, aby można ją było rozważać w Genewie pod każdym jej punktem widzenia. Skoro jednak nadejdzie odpowiedź Polski, min. Barthou przedstawi ją w Paryżu prez. republiki i Radzie Ministrów, które zadecydują, czy należy odpowiedzieć na notę niemiecką i na notę polską, ustalając w pozytywnych wypadkach to, co należy odpowiedzieć. Minister Barthou sądzi, że w tego rodzaju wysoce poważnej sytuacji, jaka prawdopodobnie ujawni oblicze Polski z jednej strony w stosunku do Niemiec, z drugiej w stosunku do Francji, indywidualny sąd byłby niedostateczny i że wobec tego rząd francuski w całym swym składzie musi być tutaj zapytany o zdanie. Przyszłe losy paktu wschodniego nie mogą być zbadane przed tą konsultacją. Te same procedury — zdaniem korespondenta „Petit Parisien“ — zastosować ma ze swej strony kom. Litwinow, który zreferuje sprawę w Moskwie. Nowa orientacja w zakresie paktu nie będzie mogła i tutaj być skuteczną, jak dopiero po naradzie ze Stalinem, komisarzami ludowymi i Politbiuro.

London (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald“ omawiając możliwość przymierza francusko-sowieckiego twierdzi, że jest wątpliwe, aby doszło ono obecnie do skutku. Początkowo mówiono — twierdzi „Daily Herald“ — że wejście Rosji do Ligi Narodów i rokowania o wschodnie Locarno były jedynie przygotowaniem i pokrywka dla ściślejszego dyplomatycznego i wojskowego przymierza między Francją a Sowietami, oczywiście w ramach Ligi Narodów. Obecnie jednak obie strony coraz częściej się wahają. Rosjanie odkryli, że Francuzi którzy naprawdę pragną pokoju w Europie, nie mają zamiaru udzielenia swoim sprzymierzeńcom pomocy w razie niebezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Rosjanie bowiem dowiedzieli się, że

francuski ambasador w Tokio dał Japończykom zapewnienie w tym duchu. Stąd Rosjanie zastanawiają się, czy tak ograniczone przymierze nie nałoży na nich zobowiązań, które będą niewspółmierne z ewentualną korzyścią. Nadto dużo dała do myślenia Sowietom niezwykle niedyskretna mowa Barthou w Genewie przy debacie nad wstąpieniem Z. S. R. R. do Ligi. Mowa ta zawiera wyraźne wyznaczenie, że rządowi francuskiemu chodzi właściwie o izo-

lowanie Niemiec. Rosjanie wzdraga się na myśl, że mogą być użyci jako narzędzie dyplomacji francuskiej. Jednak i ze strony francuskiej nastąpiło wyraźne oziębienie. Wreszcie Wielka Brytania dała do zrozumienia Francji, że aczkolwiek wschodnie Locarno może uzyskać błogosławieństwo Downing Street, to jednak rząd brytyjski stanowczo „nie odczuwałby radości“ z przymierza Francji z Rosją.

Sowiety dążą ku likwidacji konferencji rozbrojeniowej?

Genewa (Tel. wł.). Litwinow wystosował w środę pismo do prezydenta Zgromadzenia Ligi Narodów, w którym prosi o postawienie na porządek dzienny sprawy konferencji rozbrojeniowej. Zgromadzenie Ligi Narodów ma polecić Radzie zaniecie o obecnej sytuacji konferencji. Temsamem mają organa Ligi Narodów po raz pierwszy zająć się bezpośrednio problemem rozbrojenia.

O celu tego kroku Litwinowa zdania są podzielone, jedni przypisują go interesom polityki wewnętrznej Rosji sowieckiej, a drudzy widzą w nim próbę zlikwidowania konferencji rozbrojeniowej przez Radę Ligi Narodów. (J).

NARADY NAD LOSAMI AUSTRII.

Genewa (PAT). Kwestja zagwarantowania niepodległości Austrii była wczoraj przedmiotem dalszych zakulisowych rozmów między delegatami. Nie wydaje się jednak, aby została w nich posunięta naprzód wobec tego, że pierwsza formuła, wysunięta przez del. Francji, nie została przyjęta przez Włochy, których zdaniem w razie zamachu na niepodległość Austrii niemożliwym jest czekać na interwencję Ligi Narodów, z natury rzeczy bardzo powolną. Obecnie dyskutowana jest, jak slychać, nowa propozycja Francji, zmierzająca do powtórzenia w tej bądź innej formie deklaracji trzech mocarstw w sprawie niepodległości Austrii z 17 lutego br., przy czym państwa M. Ententy miałyby przyłączyć się do tej wspólnej deklaracji. W sprawie udziału M. Ententy w takiej ewentualnej deklaracji, min. Barthou odbył wczoraj popołudniu dłuższą rozmowę z rumuńskim min. Titulescu. Stanowisko Włoch i W. Brytanii wobec tego projektu nie jest jeszcze wyjaśnione.

Bezsilność Genewy

Genewa (PAT). Komisja polityczna zgromadzenia przyjęła wczoraj raport w sprawie debaty mniejszościowej, jaka odbyła się w komisji. Raport omawia obszernie dysku-

sje nad wnioskiem polskim w sprawie upowszechnienia zobowiązań mniejszościowych. Zdaniem sprawozdawcy, delegata Luxemburga p. Becha, dyskusja była bardzo pożyteczna, gdyż pozwoliła zaznajomić się z opiniami licznych delegatów o obecnym systemie ochrony mniejszości, jak również z poglądami co do celowości i możliwości upowszechnienia tego systemu. Szerokie rozmiary, jakie przybrała dyskusja, tłumacza się, zdaniem sprawozdawcy, zarówno doniosłością wchodzących w grę interesów, jak i stanowczym sposobem przedstawienia przez rząd polski żądania, będącego, jego zdaniem, konsekwencją zasady, na której opiera się sama Liga Narodów, tj. zasady równości prawnej wszystkich jej członków. Raport streszcza następujące przemówienia min. Raczyńskiego oraz argumenty, przedstawione w dyskusji „za“, lub „przeciw“ generalizacji zobowiązań mniejszościowych. W konkluzji raport przypomina, że delegacja Polski nie należała na poddanie pod głosowanie propozycji swojej uważając, że opozycja kilku państw przeciwko upowszechnieniu zobowiązań mniejszościowych czyni głosowanie w komisji zbyt technicznym, gdyż mogłoby ono wykazać jedynie niemożność powzięcia decyzji w sprawie generalizacji, wymagającej jedności. Raport nie zawiera żadnych wniosków końcowych, co najlepiej dowodzi, że Liga Narodów wobec opozycji kilku krajów jest całkowicie bezsilna w kwestii rozciągnięcia na wszystkie państwa celirony mniejszości, jak tego domagała się Polska i od czego min. Beck uzależnił w deklaracji z 13 września współpracę Polski z organami międzynarodowymi w dziedzinie kontroli stosowania przez Polskę zobowiązań mniejszościowych.

Litewski dyplomata defraudantem

Ryga (PAT). Z Kowna donoszą: Litewskie Min. spraw wewn. wytoczyło b. posłowi litewskiemu w Berlinie i Londynie powództwo cywilne w sumie 200 tys. litów. Jak już donosiliśmy, Sidziskauskas był wydalony ze służby dyplomatycznej za przywłaszczenie pieniędzy, ofiarowanych instytucjom dobroczynnym przez litewskich konsulów honorowych. Instytucje poszkodowane znajdują się w kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Budowa „wikarówki“ wstrzymana

Najszersze warstwy społeczeństwa które z zainteresowaniem śledziły sprawę krakowskiej „wikarówki“ czyli sprawę zezwolenia piękna Krakowa, z wielką radością przyjęła wiadomość która otrzymaliśmy z Krakowa, że budowa „wikarówki“ została wstrzymana.

Głośna sprawa rozpatrzyły czynni najwyższe i zn. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jako najwyższa władza nadzorcza. W dn. wczorajszym M. S. W. wydało zarządzenie nakazujące wstrzymanie robót budowlanych „wikarówki“.

Nowy skandal polityczno-kryminalny we Francji

Syn wybitnego deputowanego mordercą?

Paryż (Tel. wł.). Paryż ma obecnie nową sensację w postaci morderstwa na radnym miasta Paryża i dyrektora wielkiego kabaretu Dufreunes, którego w ubiegłym roku znaleziono zamordowanego w mieszkaniu.

W sensacyjnej formie i tłustymi literami oskarża dzisiaj dziennik „Action Francaise” syna deputowa-

nego Malvy o dokonanie tego morderstwa. Deputowany Malvy jest przewodniczącym komisji finansowej Izby Deputowanych.

Syn deputowanego Malvy, który przyjaźnił się z zamordowanym Dufreunes, mając takie same jak zmarły upodobania homoseksualne został jakoby

przez Dufreunes'a poważnie okaleczony i w obronie koniecznej zamordował swego towarzysza.

Malvy junior przewieziony został w tajemnicy do prywatnej kliniki, przyczem lekarz otrzymał miał za milczenie 400.000 franków. Dzisiaj znajduje się młody Malvy w małej miejscowości w okolicy Paryża, jako rekonwalescent.

„Action Francaise” jest jedynym pismem, które w oskarżeniu ogłasza. Dziennik przytacza pozątem cały szereg momentów z przeprowadzonego śledztwa, z których wynika, że pewne koła policji zostały poprostu kupione dla zatuszowania całego morderstwa.

Pewna pielęgnarka, która ma być dzisiaj przesłuchiwana, oświadcza, że zna mordercę Dufreunes'a, ponieważ jest przyjaciółką siostry, pielęgnującej młodego Malvy w klinice.

Pielęgniarka owa wniosła skargę przeciwko dwóm nieznanym narazie rzekomym komisarzom policji, którzy zatrzymali ją w pobliżu jej mieszkania, żądając od niej kategorycznie nie mieszaną się do sprawy Dufreunes'a. Komisarze ci zmusili ją do napisania listu do sędziego śledczego, w którym musiała odwoływać złożone wobec trzecich osób oświadczenia.

W dalszym ciągu swych rewelacyjnych informacji porusza „Action Francaise” sprawę aresztowania ostatnio w Hiszpanji rzekomego mordercy Prince'a, nazwiskiem Laboire. W środę oświadczyć miał ojciec aresztowanego, że do jego mieszkania przybył niejaki komisarz policji, nazwiskiem Malo i radził mu, by zastrzelił syna, ponieważ ten ma rzekomo zamiar zawordowania swego ojca. W kołach, z których „Action Francaise” te informacje czerpie, oświadcza, że z wszystkich tych wiadomości wynika, że policji zależy na usunięciu owego Laboire, aby później można było oświadczyć, że aresztowany ze strachu przed groźną mu karą popełnił samobójstwo i aby tym sposobem uniknąć kompromitujących zeznań owego Laboire.

Pomimo niewiarygodności tych informacji — opinia publiczna — wobec wykrytych ostatnio luźnych skandali policyjnych — daje im wiarę i czeka na dzisiejsze przesłuchanie owej pielęgniarki, której zeznania mogą rzucić światło na wszystkie machinacje policji i wyjaśnić wiele rzeczy, dotychczas niezrozumiałych. (K)

Trocki przygotowuje rewolucję komunistyczną w Hiszpanji?

Madryt (PAT) W Monforte policja odkryła skład broni i dokonała w związku z tem licznych aresztowań. Skonfiskowano przeszło 100 bomb i kilka tysięcy naboju karabinowych. W Caixie władze policyjne zatrzymały ładunek 10 tysięcy płyt stalowych. Zachodzi rzekomo przypuszczenie, iż miały być one użyte do opancerzenia samochodów ciężarowych. W Cadixie krąży pogłoski, że w mieście widziano rzekomo Trockiego.

Madryt (PAT.) Długotrwały konflikt pomiędzy rządem centralnym a Katalonią przybiera coraz ostrzejsze formy. Prezydent

autonomicznego państwa Katalonji skierował do hiszpańskiego prezesa Rady ministrów pismo, w którym odmawia mu prawa mieszaną się do spraw katalońskich. Prasa madrycka domaga się energicznych zarządzeń przeciwko Katalonji.

Paryż (Tel. wł.) W sprawie pogłosek, według których Trockie przebywa w Cadix w Hiszpanji, pisze „Matin”, że w rzeczywistości były dyktator Rosji znajduje się ciągle jeszcze na ziemi francuskiej, ponieważ żaden kraj nie chce mu udzielić prawa azylu. (K)

Bestjalskie morderstwo w Łodzi

Ofiarą zbrodni padł dyrektor teatryku „Gong”

Łódź (PAT). We wtorek około godz. 21 zamordowany został w bestjalski sposób popularny w Łodzi dzierżawca teatryku rewjowego „Gong”, Roman Zegadlewicz. Zegadlewicz mieszkał w małej przybudówce przy teatryku, mieszczącym się przy ul. Śródmiejskiej 15 obok gmachu teatru miejskiego. O godzinie 21, gdy Zegadlewicz już leżał w łóżku i czytał gazetę, wszedł przez uchylone drzwi do pokoju jakiś mężczyzna i zaczął zadawać śp. Zegadlewiczowi ciosy żelaznym łomem. Świadkiem zbrodni był trzyletni synek zamordowanego. Na placz dziecka obudziła się żona ś. p. Zegadlewicza. Na pastnik rzucił się wówczas do ucieczki.

Po paru godzinach ciężko ranny Zegadlewicz umarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jak ustalono w ostatniej chwili, sprawcą czem istniało nieporozumienie na tle pieniężnym i Sośniak zgłosił się onegdaj wieczorem do morderstwa jest Stanisław Sośniak, mąż praczki, zatrudnionej przez zamordowanego w teatryku.

dzierżawcy teatryku, aby interwenjować w tej sprawie. Sośniak po dokonaniu zbrodni zbiegł i dotychczas nie został schwytany.

Łódź (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o zamordowaniu dzierżawcy i dyrektora teatryku rewjowego „Gong” śp. Romana Zegadlewicza dowiadujemy się, że sprawca ohydnej mordu Stanisław Sośniak został już ujęty i osadzony w więzieniu.



PO BURZY.

Burza jaka miała miejsce na wybrzeżu Kalifornji wyrządziła wprost nieobliczalne szkody. Olbrzymie fale zniszczyły zabudowanie nadbrzeżne. Najwięcej szkód poniosło miasto portowe Newport w Kalifornji. Na zdjęciu widzimy skutki rozszalałego żywiołu.

Konfrontacja Lindbergha z Hauptmanem

Nowy Jork (PAT). Państwo Lindbergh przybyli do Trenton (New Jersey), gdzie Lindbergh skonfrontowany będzie ze sprawcą porwania jego dziecka Hauptmanem.

Nowy Jork (Tel. wł.). Przy przeprowadzaniu dalszej rewizji w mieszkaniu i garażu aresztowanego Hauptmanna znaleziono w garażu jeszcze 840 banknotów dolarów, oraz nabyty rewolwer małego kalibru. Banknoty były pochowane w czterech dziurach, znajdujących się za wisząca na ścianie deska. Prokurator Poley oświadcza, że banknoty te są częścią wypłaconego go swego czasu okupu.

Na okoliczność prowadzonych w związku z wypłaceniem okupu pertraktacji przesłuchiwany był w środę przez kilkanaście minut pułkownik Lindbergh. (Hm).

Straszna katastrofa autobusowa

Rzym (Tel. wł.) W pobliżu Bergamo (póln. Italia) wpadł na niestrzeżonym przejeździe przez tor pociąg towarowy na zapelniony autobus. Skutki zderzenia były straszne. Spod szczątków rozbitego autobusu wydobyto 9 strasznie zmasakrowanych trupów i 10 osób ciężko poranionych. (MSz)

Woldemaras prosi o ulaskawienie

Ryga (PAT). Z Kowna donoszą: Odsiadujący więzienie za udział w czerwcowym puczu profesor Woldemaras złożył podanie o ulaskawienie.

Jedyna kobieta która ma wpływ na Hitlera

Berlin, we wrześniu.

Fama głosi, że Adolf Hitler nie pije, nie pali, nie jada mięsa i., jest antyfeminista. Jeżeli celibat władcy III Rzeszy zdaje się istotnie potwierdzać tę ostatnią jego cechę, istnieje przecież jedna przynajmniej kobieta, która należy do najbliższego otoczenia Fuehrera i może się poszczycić, że wywiera na niego wpływ. Jest to Leni Riefenstahl, aktorka filmowa, gwiazda filmów górskich i narciarskich.

Prawdę powiedziawszy, bliska Hitlerowi jest również pani Winifred Wagner, synowa twórcy „Siewaków Norymberskich”, ale pierwsze miejsce należy bezsprzecznie do Leni Riefenstahl, która nie tylko cieszy się przyjaźnią dyktatora Rzeszy, ale sprawuje bardzo odpowiedzialne funkcje w państwie narodowo-socjalistycznym. Ma głos rozstrzygający we wszystkich sprawach dotyczących sztuki filmowej.

Niczego obecnie w tej dziedzinie nie decyduje się bez jej przyzwolenia, żaden film nie może być nakręcony bez jej aprobaty. Ona jedna też otrzymała prawo zrealizowania zdjęć z ostatniego kongresu partji w Norymberdze i jeśli zważyć, jak wielkie znaczenie ministerstwo propagandy przywiązuje do tego filmu, można według tego osądzić zaufanie, jakim się ją darzy.

Trzeba ją było widzieć w czasie tego kongresu, jak komenderowała całą armią operatorów filmowych, biegających z miejsca na miejsce pieszo czy w samochodzie, wżto zawieszonych na drabinach lub zainprowizowanych ad hoc rusztowaniach. Chwilami zdawało się, że sam Fuehrer spogląda w jej stronę, jakgdyby oczekiwał na znak z jej strony i jakgdyby chciał wiedzieć, czy jest dobrze ustawiony. Ktoś zauważył żartem z tej okazji, że panna Riefenstahl jest dziś jedyną osobą w Niemczech, która może sobie pozwolić na wydawanie rozkazów władcy III Rzeszy.

Jak się to stało, że ta młoda kobieta, która liczy zaledwie 23 lat, zaszła tak wysoko? Prawdę powiedziawszy jest to zagadka, choć jej przedsiębiorczość, uroda i inteligencja nie odegrały tu najmniejszej roli. W każdym razie cechuje ją nadzwyczajny zmysł karyery. Pod względem fizycznym stanowi tyo nowocześniejszej Niemki, wysportowanej, smukłej, swobodnej w ruchach i stroju. Uprawia niemal wszystkie sporty, jest zawolana narciarka.

Nie da się zaprzeczyć, że faworytka Adolfa Hitlera posiada wielu wrogów. Fakt, że wzbila się tak wysoko na firmamencie współczesnych Niemiec, budzi zrozumiałą zazdrość u jej rówieśniczek i rywalki. To też złośliwe języki chcące jej zaszkodzić insynuują, że po matce jest żydówką. Sa to jednak wymysły całkowicie wyssane z palca. Leni Riefenstahl urodziła się w Alpach bawarskich, pochodzi z rodziny góralskiej i wśród gór upłynęło jej dzieciństwo.

Gdy znalazła się w wieku, w którym trzeba pomyśleć o samodzielnem przebijaniu się przez życie, Leni Riefenstahl postanowiła zostać tancerka. Jednakże, choć linja jej nóg badiż nieklamany podziw, nie osiągnęła na tem polu większych sukcesów. Jej karyera artystyczna zaczęła się dopiero z chwilą, gdy szczęśliwy zbieg okoliczności postawił na jej drodze dr. Arno da Francka, realizatora filmów sportowych i górskich, który młodej i nieznannej adeptce sztuk powierzył pierwszoplanowe role.

Wspólnie z głośnym alpinistą bawarskim Ludwikiem Trenkerem, który został jej partnerem, Leni Riefenstahl nakręciła kilka znanych filmów, rozgrywających się wśród gór i śniegów jak „Błękitne światło” albo „S. O. S. Góra lodowa”. Dla zrealizowania tego ostatniego filmu udano się do Grenlandji. Opowiadają, że piękna gwiazda udekorowała tam swój namiot portretami Hitlera i chorągiewkami ze swastyką. Jej zapal do nowego ruchu politycznego i tego wodza wyrażał się nawet w płomiennych przemówieniach, jakie wygłaszała do Eskimosów choć ci, jak trzeba przypuszczać niewiele z tego rozumieli.

Podziw Leni Riefenstahl dla Adolfa Hitlera datuje się jeszcze z okresu, gdy wódz brunatnych koszul znajdował się w opozycji i trudno było przewidzieć że zasiadzie kiedyś na stołcu kanclerskim. Ale z nieomylnym instynktem kobiecym odkryła perspektywy, jakie dać jej mogła przyjaźń lidera narodowo-socjalistycznego, i wyzyskała wszystkie zasoby sprytu, wytrwałości i cierpliwości, by zbliżyć się do niego i pozyskać sobie jego sympatie.

I dziś należy do najbliższego otoczenia Adolfa Hitlera. Gdy chce go widzieć, drzwi dla niej stoja zawsze otworem i nikt ich nie zagradza. Zapowiada się zazwyczaj telefonem do jednego z adiutantów Hitlera, Brucknera albo S. hauba. Wygląda to mniej więcej w ten sposób:

— Dzień dobry Bruckner. Czy jest Fuehrer? — Kiedy będzie miał chwilę wolną? Proszę mu powiedzieć, że przyjdę na kawę o trzeciej

Sympatia, jaka łączy wodza współczesnych Niemiec z młoda artystką manifestuje się publicznie przy niejednej sposobności. W zeszłym roku naprz. premiera filmu „S. O. S. Góra lodowa” w Berlinie zbiegła się z pierwszym kongresem partji w Norymberdze. Już wtedy Leni Riefenstahl miała sobie powierzone nakreślenie zdjęć z kongresu i była bardzo zajęta, ale naturalnie chciano ją mieć również na premierze sensacyjnego filmu, jako główną jego interpretatorkę. —

Leni Riefenstahl również nie była od tego, ale jak zna leżć czas na wyjazd do Berlina i powrót do Norymbergi.

Po kobiecemu dała sobie radę. Wystarczył jeden telefon, by Adolf Hitler oddał do jej dyspozycji swój wspaniały trójmotorowy samolot, na którym zazwyczaj odbywa swoje podróże, oraz osobistego swego pilota, kapitana Bauera. I można sobie wyobrazić efekt, jaki wywołało niespodziewane wyładowanie na lotnisku w Tempelhofie wielkiego samolotu kanclerza, z którego z triumfem wysiadła piękna Leni. I w chwili potem potężny Mercedes uwoził ją z lotniska do kinoteatru U. P. A. Palast gdzie oczekiwały tłumy i gdzie przedstawiciele najwyższych władz składali pozalunki na jej ręce, a jednym z pierwszych był biskup Weller, głowa kościoła luterańskiego.

Te nadzwyczajne względy, jakimi się cieszy faworytka kanclerza, budzą zazdrość, zwłaszcza u jej koleżanek filmowych. To też niektóre wedety ekra-

nu niemieckiego: Renata Mueller, Liana Haid, Toni van Heyck i inne postanowiły skorzystać z pierwszej sposobności by rywalkę przyćmić swoją pięknoscia, dowcipem i elegancją.

Sposobność ta nadarzyła się, gdy dr. Goebbels wydał przyjęcie w salonach swego ministerstwa dla przedstawicieli i przedstawicielek sztuki i nauki. Naturalnie wielkie wedety kina berlińskiego nie omieszkaly się zjawić w komplecie. Wystrojone jak nigdy, jedna piękniejsza od drugiej, wyścigały kołem Adolfa Hitlera, starając mu się na wyścigi przypodobać.

Nagle otwierają się drzwi i wchodzi Leni Riefenstahl. Rywalki pobladły. Żadna z nich nie pomyślała o czemś podobnem. Piękna Leni od stóp do głów ubrana była na brunatno, kolor narodowo-socjalistycznych Niemiec. Z triumfem spoglądała ona na swoje koleżanki podczas gdy Adolf Hitler, potzucając grono swoich czarujących wielbicieli, podążył w jej stronę. B.

Podpatrzone i podsłuchane Incognito księcia Walji

Niewielu jest ludzi których najmniejsze poruszenie, najmniejszy gest śledzony byłby z takim zainteresowaniem jak angielskiego następcy tronu, Księżę Walji, który dużo podróżuje, spotyka się we wszystkich krajach z objawami tego zaciekania. Fotografowie i reporterzy czyhają na niego na każdym kroku, tłumy ludzi zbierają się wszędzie, gdzie się pokaże.

Jak łatwo się domyśleć, ta popularność jest raczej uciążliwa dla księcia Walji. To też kiedy tylko i gdzie może, stara się zachować na ściślejsze incognito, by móc podróżować i rozerwać się, jak zwykły obywatel Wielkiej Brytanji.

Niedawno, wraz z swoim bratem, księciem Jerzym, który przed kilka dniami zareczył się z księżniczką grecką Mariną, księżę Walji bawił w Stockholmie. Obaj postanowili pójść do kina. Wszystko poszło jak najlepiej, nikt ich nie rozpoznał i obaj bracia z zaciekawieniem śledzili spektakl, korzystając z całej swobody z incognito, w które wtajemniczony był tylko dyrektor kina.

Jednakże pod koniec przedstawienia rzeczy zaczęły się psuć. Gdy obaj księżęta pragnęli niepostrzeżenie wyjść z kina, ich adiutant doniósł im, że nagle wewnątrz zebrał się wielki tłum ludzi.

— Nasze incognito diabli wzięli — rzekł księżę Walji do brata z nutą żalu w głosie.

Udali się więc do dyrektora kina, aby ich wyprowadził huczmem wyjściem. Przy pożegnaniu, klaniając się po raz ostatni, rzekł on do księcia Walji:

— Wasza Księżęca Mość zechce wybaczyć to zbiegowisko, Zebrał się ludziska, by powitać, Grete Garbo.

Skarby światła u stóp króla Angliji

Wielka Brytania obchodzić będzie w maju przyszłego roku 25-letnią rocznicę wstąpienia na tron króla Jerzego V. Wszystkie kolonie i dominia Imperjum Brytyjskiego czynią przygotowania, by wziąć udział w uroczystościach na wielką skalę przewidzianych w Londynie.

Z Indji zapowiedzielo już swój przyjazd dwudziestu siedmiu najbogatszych i najmocniejszych maharadzów. Przywioza ze sobą pięćdziesiąt słoni, okrytych złotogłowie i drogimi kamieniami. Maharadża z Benares zapewnił sobie udział w swoim orszaku najświetniejszego fakira, który przybędzie do Londynu celem wygłoszenia modłów i złożenia życzeń Jego Królewskiej Mości od poddanych hinduskich.

Wszyscy maharadzowie zabiora ze sobą najdroższe kosztowności, prześcigając się nawzajem w bogactwie i wystawności. Maharadża z Gualior będzie miał sznur pereł długości 27 metrów, a maharadża z Patiali szmaragdy wielomilionowej wartości. Słany z bogactwa maharadża Alwaru złoży królowi dar, godny białej reputacji Indji. Bada to dwa olbrzymie szmaragdy „ciandrakantamoni”, co oznacza „jaśniejsze od księżycy”.

Co zaś do maharadży Boredy, to ten z okazji uroczystości londyńskich zaprezentuje jeden z największych diamentów świata, przewyższający słynnego „Koh-I-Noora”. Ten bezcenny i tajemniczy kamień ozdobił po raz pierwszy jego turban. Dotychczas przechowywany był jako drogocenna relikwia w podziemiach tego pałacu. Wedle starej legendy może być noszony tylko przez najbogatszego człowieka świata.

Zgon „Fräulein Doktor”

Potwierdza się wieść, że młoda jeszcze kobieta która ostatnio zmarła w jednej z klinik Zurychu, gdzie orzebywała od dwunastu lat pod przybranem nazwiskiem Annv Marii Lesser, jest w istocie słynna Maria Schragmuller, znana w świecie całym jako „Fräulein

Doktor”, najsławniejszy szpieg w spódnicy z okresu wielkiej wojny.

Zaciągnawszy się z samym początkiem wojny w służbę 2-go oddziału niemieckiego sztabu generalnego, przez całe cztery lata prowadziła działalność szpiegowską w obrębie działan wojenowych na froncie zachodnim, omijając z szatańskim niemałym sprytem wszystkie pułapki, jakie zastawiał na nią kontrwywiad francuski. Miała pod sobą ianwach agentów szpiegowstwa niemieckiego, ale ilekroć przestawała uważać ich za pewnych, pozbywała się ich denuncjacją do władz francuskich. W ten sposób postąpiła wobec Hiszpana Costy, Greka Kudoyanisa i podobno nawet samej Marty-Hari.

Jednakże jej organizm nerwowy nie wytrzymał tych wszystkich wstrząsów i 4-letniego „tańca wśród nieczułów”. Po skończeniu wojnie zapadła na ciężką neurastenję i schroniła się do jednej z klinik w Zurychu, gdzie odtąd przebywała bez przerwy. Na pewien czas przed śmiercią była już podobno nadto obłąkana.

Gdyby miał Forda..

Henryk Ford, czy też może któryś z jego współpracowników, wpadł na nową myśl w stylu amerykańskiej reklamy. Postanowił wykorzystać rumor, czyniony dookoła śmierci osławionego Dillingera, dla rozgłosu swoich wozów.

Zakłady Forda ogłosiły list który miał być napisany przez gangstera na kilka dni przed jego zgonem. List jest następującej treści:

„Uważam sobie, za obowiązek złożyć Panu gratulacje ze względu na doskonałość Jego wozów. Jeżeli kiedykolwiek któryś z policjantów zdoła mi je schwytać, to tylko dlatego, że będzie mniej śmiały niż Forda”.

Eksperci grafologodzy stwierdzili że tekst jest autentyczny i napisany został ręką samego Dillingera. — Konkluzja tego pomysłu reklamowego jest prosta: Gdyby gangster w dniu, w którym policjanci czekali na niego przed kinem miał ze sobą Forda, byłby jeszcze przy życiu. Stad „nauka moralna”, że należy kupować Fordy.

Co można czuć w gazecie tybetańskiej

Tybet ma tylko jedną gazetę. Ukazuje się tylko raz na miesiąc i ma dość długi tytuł, który można przetłumaczyć następująco: „Zwierciadło wypadków ze wszystkich stron świata”.

Jak w całej prasie obecnie, jest mowa w tej gazecie o kryzysie i bezrobociu. Doszukując się środków zaradczych, organ tybetański oświadcza z całą powagą:

„Świat zachodni powróci do dobrobytu jak tylko zniesione zostaną koła, pozwalające jednemu człowiekowi wykonać pracę, dla której niegdyś potrzeba było pięćuset robotników”.

Kobieta zmienna jest..

Znany „odmłodziciel” dr. Woronow posiada wśród tych, którzy uciekali się do jego usług, nie tylko klientów ale i klientki. Na ten temat opowiada następująca anegdotka:

Jednego razu zgłosiła się do niego dama po czterdziestce, prosząc o wynalezienie jakiegoś środka na odcięcie jej kilkunastu lat, ponieważ żał od niej się oddała. Woronow uczynił wszystko, co było możliwe, aby jej przywrócić młodość i smukłą sylwetkę, i tak, że w gre wchodziło szczęście pożycia małżeńskiego.

W jakiś czas później spotyka swola klientkę, upewniając się co do jej zdrowia i pożycia małżeńskiego i z tej okazji zapytuje dyskretnie, co porab a żał.

Na to dama, która odmłodziła o dwadzieścia lat, odpowiada:

— Oh, nie zasługiwał na moją metamorfozę. Po dałam się o rozwód..

Osmy międzynarodowy kongres filozoficzny w Pradze zajął się także zagadnieniem kryzysu demokracji

W pierwszej połowie września odbył się w Pradze ósmy międzynarodowy kongres filozoficzny. Kongresy takie odbywają się zwykle w odstępach czteroletnich, ostatni miał miejsce w Oksfordzie w r. 1930. Obecny różnił się znacznie od wszystkich poprzednich tem. iż był poświęcony przeważnie zagadnieniom kulturalnym tak zwanej filozofii praktycznej, a więc prądom przeobrażającym współczesne życie zbiorowe. Fakt iż kongres ten odbywał się w Pradze, wpłynął silnie na to specyficzne zabarwienie obrad kongresu. Filozofowie czescy, podobnie jak i wielu innych, zaliczają również socjologię do nauk filozoficznych i to stało się powodem, iż temat taki jak „kryzys współczesnej demokracji” stał się jednym z głównych tematów tego kongresu — Współczesne hasła antyreligijne, jak np. znane określenie bolszewickie religii, jako opium dla szerokiej mas, kryzys jaki dotyka chrześcijaństwo przez ruiny kościoła wschodniego i nowe hasła w protestantyzmie stały się powodem, iż zagadnienie stosunku filozofii i religii było na tym kongresie traktowane znacznie szerzej aniżeli na jakimkolwiek poprzednim.

Posiedzenia kongresu dzieliły się, jak to zwykle bywa na plenarne i sekcyjne. Na plenarnych przemawiali dwaj mówcy, reprezentujący najczęściej dwa wprost przeciwne obozy. Jednym z tematów posiedzeń plenarnych wysunął kongres następujące zagadnienia: 1) granice poznania przyrodniczego, 2) stanowisko opisowe i normatywne w naukach społecznych, 3) religia a filozofia, 4) kryzys demokracji, 5) misja filozofii w naszych czasach. Jako mówcy plenarni przemawiali tylko filozofowie niemieccy, francuscy i amerykańscy. Referatów polskich na posiedzeniu plenarnym nie przyjęto, pomimo, iż w Oksfordzie kilkunastu Polaków miało referaty też na posiedzeniach plenarnych. Początkowo obiecywano Polakom iż jeden z nich będzie mówcą plenarnym; miał nim być prof. Łukasiewicz, pracujący na polu logiki współczesnej, prace na tem polu uważano za najbardziej charakterystyczną dla współczesnej filozofii polskiej. Wybór zdaniem naszym był trafny; niestety jednak Czesi słowa nie dotrzymali. Obok wyżej wymienionych tematów był bowiem pierwotnie wysuwany również jako jeden z naczelnych, temat pod tyt. Doniosłość analizy logicznej dla poznania, na który miał mówić prof. Łukasiewicz. Później jednak temat ten zepchnięto na posiedzenie sekcyjne. Prawie wszystkie referaty polskie, których liczba dochodziła do 10, wyłożone były na tej właśnie sekcji analizy logicznej poznania, na której owoce naszej pracy zajęły rolę dominującą.

Posiedzenia obrad plenarnych, zwłaszcza poświęcone zagadnieniom takim jak filozofia i religia i inne podobne, na temat których filozofowie zawsze lubia mówić bardzo wiele bez względu na to, czy wychodzi stąd coś nowego i pożytecznego rozpetali dyskusję, której z konieczności musiano nałożyć pewne ograniczenie. Tematy te były niewątpliwie interesujące zwłaszcza iż przemawiali w nich zawsze dwie przeciwne strony. Przy tematach: drugim i czwartym (nauki społeczne i kryzys demokracji) przemawiali z jednej strony obrońcy demokracji z drugiej przedstawiciele oficjalni hitlerysty i fasz-

yzmu. Oświadczenie Hellpacha, przedstawiciela hitlerowskich Niemiec, iż wszelka kultura z natury swej jest nietolerancyjna, wywołało burzę protestów. Hellpach bronił się, wskazując, iż go źle zrozumiano, że przecież kultury i idee dążące do ekspansji, jak chrześcijaństwo i liberalizm również były nietolerancyjne. Jako obrońcy demokracji wysuwali się na pierwszy plan mówcy francuscy Basch i Barthélemy, nazywając ideę demokracji idea francuska. Posiedzenia plenarne Kongresu przypominały czasem obrady parlamentu z tą różnicą, iż mowy przeciwników były zawsze wysłuchiwanie w największym spokoju, mimo iż obie strony rzucały sobie czasem bardzo przykre uwagi. Obrady nie miały mieć charakteru agitacyjnego, przeciwne kierunki miały być rozpatrywane obiektywnie i rzeczowo, ale temperament ludzi czasem unosił. Przedstawiciele faszystów włoskiego bronili się przed zarzutem jakoby byli wrogami demokracji, raczej przedstawiali faszystów jako demokrację skoncentrowaną. Amerykanin Montague, wskazywał jako wyjście z kryzysu demokracji rodzaj dyktatury płynącej z wyborów (elective dictatorship) i wprowadzenie gospodarki dwutorowej indywidualistycznej obok kolektywnej.

Na posiedzeniu plenarnym poświęconym stosunkowi religii i filozofii przemawiał z jednej strony uczonej jezuita z Monachium Erich Przywara (Niemiec pochodzenia śląskiego, stąd polskie brzmienie nazwiska) z drugiej profesor Sorzszac się na ogół życzliwie do kwestii religijnej występował tylko przeciw wartościologii budowanej na zasadach fizyki i biologii. Jeden z obecnych na sali teologów zrobił uwagę, że jeśli filozoficzna obrona religii ma się sprowadzić tylko do podtrzymania dość niewyraźnych pojęć spinozizmu, to cała gra nie warta świeczki.

Na ostatnim posiedzeniu zamykającym obrady Kongresu uchwalono odbyć najbliższy Kongres filozoficzny w Paryżu już w r. 1937, gdyż w tym właśnie roku mia 300 lat od pojawienia się Traktatu o metodzie Kartezjusza.

Filozofowie polscy, zwłaszcza ci, którzy grupują się około logików warszawskich, dążących do rewizji zagadnień filozoficznych ze stanowiska tej ścisłości, jakiej wymaga współczesna logika, nie byli zachwyceni poziomem obrad Kongresu. Toteż w czasie pobytu w Pradze logicy polscy złożyli się do pewnych kół filozofii niemieckiej, zwłaszcza tak zwanego „koła wiedeńskiego” które w podobny sposób zadania filozofii pojmują i postanowili już w najbliższym roku 1935 odbyć zjazd międzynarodowy w Paryżu poświęcony kwestii unifikacji wiedzy i naukowemu traktowaniu zagadnień filozoficznych wolnemu od wszelkich pojęć mętnych. Do takiego stanowiska przychyliła się również filozof francuski Rougier, Amerykanin Morris z uniwersytetu w Chicago, prof. z Kopenhagi Jørgenson i wielu innych. Tak więc w najbliższej przyszłości odbędzie się w Paryżu dwa międzynarodowe kongresy filozoficzne jeden w r. 1937, taki jak zwykle, może od dotychczasowych trochę lepszy, w którym oczywiście Polacy również wezmą udział, a nadto już wcześniej w r. 1935 Kongres ścisły, na którym między innymi logicy polscy wskażą jak należy traktować zagadnienia filozoficzne przy obecnych wymogach ścisłości naukowej.

czędności podlego zatwierdzeniu ministra Skabu.

Według art. 18 związek założycielski winien przynajmniej w wysokości co najmniej 50 tys. zł., i bezwrotną dotację na zorganizowanie w wysokości co najmniej 10 tys. zł.

W art. 23 wyszczególniony jest zakres działania kasy oszczędności. Kasom oszczędności wolno wykonywać nast. czynności bankowe: przyjmowanie wkładów oszczędnościowych na książeczki; otwieranie i prowadzenie rachunków bieżących o saldach kredytowych; udzielanie pożyczek za zabezpieczeniem hipotecznym; udzielanie pożyczek wekslowych, na skrypty dłużne, pod zastaw papierów wartościowych itd.; dyskontowanie weksli, zaopatrzonej co najmniej w dwa podpisy; inkaso weksli; kupno i sprzedaż na rachunek własny papierów wartościowych; kupno i sprzedaż na rachunek własny papierów o stałym oprocentowaniu, mających bezpieczeństwo popularne, oraz akcyj Banku Polskiego; przyjmowanie za opłatą depozytów oraz wynajmowanie schowków i td. Czynności bankowe, wyżej nie wymienione, oraz dokonywanie operacji w walutach obcych, wymagała osobnego zezwolenia ministra Skarbu.

Według art. 25 ogólna suma zadłużenia związku założycielskiego oraz innych związków samorządowych nie może przekraczać 20% ogólnej sumy wkładów oszczędnościowych wykazanej w bilansie kasy na ostatni dzień roku obrotowego.

Zaciąganie pożyczek przez kasy jest dopuszczalne tylko za zezwoleniem władzy nadzorczej.

Według art. 31 p. 3 kasom nie wolno wystawiać książeczek oszczędnościowych z tytułu lokat, składanych przez instytucje finansowe i ubezpieczeniowe, oraz z tytułu zaciąganych przez kasy kredytów.

Wkłady na książeczki wolne są od zajęcia do wysokości 2.500 zł.

Dział VIII omawia łączenie się kas oszczędności, przyczem na uwagę zasługuje postanowienie, że połączenie kas oszczędności musi nastąpić w wypadku zarządzenia władzy nadzorczej, mającego na względzie interes publiczny.

Dział X traktujący o odpowiedzialności cywilnej i karnej, zawiera m. in. w art. 66 postanowienie, że członkowie organów kasy i likwidatorzy odpowiadają wobec kasy za szkody, wyrządzone przez działalność, sprzeczną z prawem lub postanowieniami statutu.

Nadzór państwowy nad działalnością kas oszczędności wykonuje minister Skarbu, działający w porozumieniu z ministrem Spr. Wewn. (art. 71)

Utworzony został fundusz gwarancyjny k. k. o., który jest wspólną własnością kas oszczędności i służy dla zapewnienia terminowej wypłaty wkładów oszczędnościowych. Fundusz gwarancyjny tworzy się z wpłat uiszczanych przez kasy.

Według art. 79 związki k. k. o. są związkami przymusowymi kas oszczędności działającymi pod nadzorem władzy państwowej dla kierowania polityką finansową kas, kontroli ich działalności oraz udzielania bezwzględnie obowiązujących kasy instrukcji.

Z rozdziału, traktującego o przepisach wprowadzających, na podkreślenie zasługuje przepis art. 89, według którego statuty kas oszczędności powinny być uzgodnione z przepisami omawianego dekretu i złożone władzy nadzorczej w celu stwierdzenia ich zgodności w terminie 2-ech lat od chwili wejścia w życie dekretu.

Rozporządzenie ma wejść w życie z dniem ogłoszenia, z tem, że moc obowiązująca art. 53 zawieszona na obszarze woj. śląskiego do czasu wprowadzenia tam przepisów o tworzeniu związków międzykomunalnych.

Skarga duchownych gdańskich do Papieża

Gdańsk (PAT). Organ centrowy „Dauziger Volksztg.” donosi, że duchowni katolicy zwrócili się do Ojca św. z pismem, przedstawiając mu *kryzys, wyrządzone organizacjom i religii katolickiej przez obecne władze w Gdańsku*. Ojciec św. w swej odpowiedzi wyraził przekonanie, że księża diecezji gdańskiej staną w obronie świętych praw kościoła katolickiego.

Pozatem, „Dauziger Volksztg.” potwierdza wiadomość, że proboszczowie katolicy, nie znajdując poparcia w senacie, doręczyli wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów Lesterowi pismo, domagające się autorytatywnej decyzji w sprawie kilku wydanych przez senat gdański zakazów, dotyczących kościelnych organizacyj katolickiej młodzieży niemieckiej, a sprzeciwiających się podstawowym postanowieniom konstytucji gdańskiej.

Pogrom chuneluzów

Mukden (PAT). Półurzędowo komunikują, że mandżurskie i japońskie wojska, pilnujące kolei wschodnio-chińskiej, rozbiły i po zwyciężeniu całkowicie zniszczyły bandy chińskie, które w ciągu ostatnich miesięcy dokonały licznych napadów na pociągi. Bandyści stracili przeszło 200 ludzi. Po stronie wojsk mandżurskich i japońskich jest zabitych i rannych trzech oficerów i 59-ciu żołnierzy.

Unormowanie organizacji Kas oszczędnościowych w Polsce

Dekret Prezydenta Rzplitej o K. K. O.

Przygotowany całkowicie został ostatnio projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Komunalnych Kasach Oszczędności. Z ważniejszych postanowień tego aktu na uwagę zasługują następujące:

Art. 3 postanawia, że K. K. O. mogą być zakładane przez związki samorządowe miejskie, powiatowe i wojewódzkie samodzielnie, bądź wspólnie przez utworzony w tym celu związek międzykomunalny. Według art. 4 związek założycielski odpowiada jako poręczyciel za wkłady oszczędnościowe, — przyjęte przez założoną przez siebie kasę oszczędności i za ich oprocentowanie.

Kasy oszczędności używają firmy „Komunalna Kasa Oszczędności” z dodaniem nazwy związku założycielskiego i wydała książeczki wkładowe pod

nazwą „Książeczka oszczędnościowa”.

Prawo do używania słów „Kasa Oszczędności” w nazwie firmy i do wydawania książeczek, zwanych oszczędnościowymi, służy obok P. K. O., Galiicyjskiej K. O. i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, wyłącznie kasom oszczędności, mającym organizację, opartą na zasadach dekretu. Według art. 93 instytucje i osoby prawne, które używały w swej firmie lub nazwie słów „Kasa Oszczędności” obowiązane są skreślić je w ciągu roku od wejścia w życie dekretu, pod rygorem przymusowej likwidacji.

Według art. 6 kasy oszczędności przy wykonywaniu czynności handlowych są kupcami i podlegają zgłoszeniu, celem wpisania do rejestru handlowego. Powołanie dyrektora zarządzającego kasa osz-

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto 135 ton par. Poznań	17.60	
Zyto 210 ton par. Poznań	17.75	
usposobienie spokojne.		17.50 17.75
Pszonica 15 ton par. Poznań	18.15	
		18.— 18.50
Jęczmień browarowy		21.— 21.50
usposobienie spokojne.		
Owies 30 ton par. Poznań	18.—	
		18.25 18.50
usposobienie spokojne.		
Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	23.50	24.50
Mąka żytnia I gat. 0-65% wł. w.	22.—	23.—
Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	17.50	18.50
Mąka pszenna g. IIB 70-75% wł. w.	15.50	16.—
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	19.50	20.50
Mąka pszenna gat. IA 2-20% wł. w.	33.—	36.—
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	31.—	31.50
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	30.—	30.50
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	29.—	29.50
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	28.—	28.50
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	27.—	27.50
Mąka pszenna IIB 20-65% wł. w.	26.50	27.—
Mąka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	24.—	24.50
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	20.50	21.—
Mąka pszenna g. IIIA 65-70% wł. w.	18.50	19.—
Mąka żytnia posł. ponad 70% wł. w.	15.50	16.50
Otreby żytnie przemiału standart	11.75	12.75
Otreby pszen. grube przem. stand	11.25	11.75
Otreby pszen. śred. przem. stand	10.50	11.—
Rzepak zimowy	42.—	43.—
Rzepak zimowy	41.00	42.00
Siemie lniane	45.—	47.—
Gorzecza	53.—	55.—
Groch Wiktorja	41.00	45.00
Groch Folgera	32.00	35.00
Ziemniaki jadalne	2.75	3.25
Ziemniaki jadalne fabr. za 100		14
Słoma pszeniana luzem	2.50	2.70
Słoma pszenna prasowana	3.10	3.30
Słoma żytnia luzem	3.—	3.25
Słoma żytnia prasowana	3.50	3.75
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75	4.—
Słoma jęczmienna luzem	2.20	2.70
Słoma jęczmienna prasowana	3.10	3.30
Siano zwykłe luzem	7.75	8.25
Siano zwykłe prasowane	8.25	8.75
Siano nadnoteckie luzem	8.75	9.25
Siano nadnoteckie prasowane	9.25	9.75
Makuch lniany w taflach	18.—	18.50
Makuch rzepakowy w taflach	14.50	15.—
Makuch słonecznik. w taflach 42/43%	19.50	20.—
Srut Sola	22.—	22.50
Mak niebieski	42.—	46.—

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 600 t., pszenicy 175 t., jęczmienia 465 t., owsa 194 t., maki żytniej 106., maki pszennej 31 t., otrąb żytnich 445 t., otrąb pszennych 187.5 t., otrąb jęczmiennych 15 t., gorczycy 11.5 t., grochu Wiktorja 30 t., tymotki 5.5 t., maku niebieskiego 21.5 t., makuchu lnianego 15 t., makuchu rzepakowego 33 t., słomy owsianej 1 t., marchwi pastewnej 45 t., ziemniaków jadalnych 680 t., ziemniaków fabrycznych 3065 t., oleju lnianego 105.5 tonn.

Poznań, dnia 27 września 1934 roku.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 27. 9. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna.

Z pożyczek państwowych notowano jedynie 4 proc. premii dol. 52.50—52.30 oraz 3 proc. pożyczki bud. po 45.50 wpłaceniu; pozatem obracano mniejsza ilość 5 proc. pożyczki konwers. po 67 również w płaceniu.

Z papierów lokacyjnych P.Z.K. płacono za 4 1/2 dol. listy zast. w zlocie 47.—, za 4 1/2 proc. płatne listy zast. również 47.— oraz za 4 proc. listy zast. konwest. 44 1/4—44.40

Akcje bankowe bez notowania.

Radio

Sobota, dnia 29 września 1934.

Poznań 6.45 Audycja poranna; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu — hejnał z wieży Marii; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert z płyt; 13.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Nowości (płyty); 16.30 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko pt. „Krańcyzyk” — „Janacy”;

Tajemnica grobowca

Powieść sensacyjna

14)

— Boże miłosierny, co pan mówi? — zawołał przerażony woźnica.

Gibray mówił dalej.

— A wy sami o tem nie wiedząc, przywieźliście w nocy trupa ofiary!

Błędym już był Cadet, ale teraz zszedł.

— Mój Boże! i mnie podejrzewano, że zabił tego nieszczęśliwego.

— Nie podejrzewano was — odparł sędzia śledczy — bo mieszkacie wśród ludzi, którzy znają was dobrze i mają dobrą o was opinię. Prócz waszego brzydkiego nałogu do trunków, nikt wam nie może nie zarzucić. Nie lękajcie się wcale. Od tej chwili jesteście już wolni, tylko nie wyjeżdżajcie do Paryża i bądźcie gotowi na wezwanie sądu, który was będzie jeszcze potrzebował.

— O! — zawołał Cadet — sąd może ze mną robić, co chce. Niechaj mnie wezmą na tydzień, dwa, trzy, a nawet więcej tygodni, to bardzo rad będę, byleby tylko znaleziono tego zbrodniarza, co to zrobił! Kiedy sobie pomyślę, że niegodziwiec zabił człowieka w mojej karetce, a ja nie nie słyszałem, nie nie podejrzewałem, bo pijany byłem, jak bydlę, włosy rwałem sobie z głowy. O! co to za nauczka dla mnie. Niech mnie konie stracą, jeżeli odtąd lyknę choć korpelkę.

— Bardzo to dobrze, że macie taki zamiar — rzekł z uśmiechem de Gibray — winszuję wam, ale czy dotrzymacie go?

— Tak, przysięgam panu.

— Tem dla was lepiej, jeżeli nie złamiecie przysięgi.

— Pisać umiecie?

— Umiecm...

— Podpiszcie ten protokół.

Cadet wysłuchawszy protokół który mu przeczytano, podpisał, a potem spytał sędziego śledczego:

— Czy pan naprawdę pozwoli mi teraz odejść?

— Zaraz — odpowiedział Gibray — będziecie wolni w tej chwili, ale musicie najprzód zobaczyć trupa...

— Trupa? — zawołał Cadet drgnawszy — albo on...?

— Oczywiście nie zrozumieli, że przywieźliście go w swej karetce — rzekł sędzia śledczy. — Chodźcie za mną...

Członkowie sądu, świadkowie i agenci udali się na dziedziniec, gdzie leżał na słomie zamordowany człowiek...

— Zdejmcie dywaniki — rozkazał sierżantowi miejskiemu naczelnik policji śledczej. Ten czempak ten spełnił rozkaz i odsłonił trupa. Cadet spojrział z przerażeniem.

— Poznacie tego człowieka?

— Poznają tylko przysię panów, ale człowieka nie mogą poznać, i nawet wątpię.

czy to ten sam...

— Dla czego wątpicie?

— Tamten miał rękę na temblaku.

— Jodolet — odezwał się naczelnik policji śledczej — zobacz, czy nie ma rany na lewej ręce.

Agent wypełnił rozkaz.

— Nie widzę nic, zgola nic — rzekł — a temblaku nie ma.

Jeszcze jeden punkt ciemny na dobitkę, a trzeba go wyjaśnić. Kiedy doktor obejrzy ranę, może nam wyświetli zagadkę. Bandaż mógł zabójca zabrać z sobą, więc brak jego nie dowodzi niczego jeszcze, trzeba trupą odwieźć do Morgi.

— Służę panu sędziemu karetą — rzekł gospodarz...

— Przyjmuję propozycję pańską. Brygadjer z dwoma sierżantami odwiezie ciało, a wy Cadet — tu sędzia śledczy zwrócił się do woźnicy — będziecie mi zaraz potrzebni; punkt o pierwszej bądźcie w sądzie, w mej kancelarji. Powieście woźnemu, że przysięście w sprawie z ulicy Ernestyny. On was natychmiast przyprowadzi do mnie.

— Nie spóźnię się panie sędzio.

W bramie dało się słyszeć gwałtowne dzwonicie.

— Idź otworzyć — rzekł gospodarz do stajnego — i dowiedz się, o co chodzi.

Franciszek pobiegł do bramy i otworzył furtkę.

Ukazał się brygadjer sierżantów miejskich. W ręce trzymał list. Był to brygadjer Lannois, którego poznaliśmy na cmentarzu Père-Lachaise.

— Pan naczelnik policji śledczej jest tutaj? — zapytał.

— Jest oto tam przy tej szopie — odpowiedział Franek...

Brygadjer prędko przeszedł przez dziedziniec, zatrzymał się przy gromadce stojących ludzi i rzekł:

— Panie naczelniku, przybywam z prefektury, gdzie dowiedziałem się, że panata znajduje.

— Co za interes?

— Przyniosłem list do pana naczelnika.

— Od kogo?

— Od pana Berthier, komisarza policyjnego w dzielnicy Père-Lachaise.

I podał jednocześnie kopertę naczelnikowi policji śledczej, który ją wziął, rozpieczętował i wyjął z niej list. Skoro tylko przeczytał pierwszych kilka wierszy, brwi mu się zmarszczyły, a twarz spochmurniała.

— Co się stało? — spytał podprokurator.

— Mamy doprawdy dzień ciągłych zagadek krwawych!... Wzywają członków sądu i mnie na cmentarz Père-Lachaise, gdzie znaleziono z rana w grobowcu zamordowaną kobietę.

Dreszcz przebiegł po ciele słuchaczy na tak osobliwszą wiadomość.

— W grobowcu! — powtórzył sędzia śledczy.

— Zdaje się, że komisarz policyjny musiał złamać zamek, ażeby dostać się do trupa.

— Ma pan słusność, dzisiaj dzień krwawych, niezrozumiałych zagadek... Zrobiliśmy tu już co się należało, a teraz spieszmy na cmentarz. A pamiętaj Cadet, że w sądzie punkt o pierwszej.

— Jedziemy panowie.

Członkowie sądu wsiedli do powozów, którymi przyjechali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

L(wów): 17.00 Koncert solistów; 17.50 „Dom i rodzina” (Warszawa). — O dzieciach niegrzecznych i ich troskliwej rodzinie; 18.00 Odczyt pt. „Sylwetki publicystów społecznych w prasie poznańskiej”; 18.10 Życie kultural. art i społecznego Poznania; 18.15 Rubinstein. Sonata D-dur op 18 w wyk. Dezzyderyusza Danczewskiego (wioloncz.) i Edw. Steinbergera (fortep.) (Lwów); 18.45 Reportaż. 19.00 Arle i pieśni w wyk. Steni Ziemniewiczówny (sopr.) 19.20 Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka” Gniezno stolica prymasów” (tr. na wszystkie rozgl. P. R.); 19.30 Muzyka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe; 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Szkic literacki: „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste”; 20.15 Koncert reklamowy; 20.30 Pogadanka muzyczna (w związku z transmisją z Rzymu); 20.45 Transmisja z Rzymu „Milość trzech Króli” — opera Italo Montemezzoli. W przerwie a) Dziennik wieczorny; b) Jak pracujemy w Polsce?; 23.20 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.; 23.25 Audycja satyryczna; 23.55 Muzyka tan.

Kronika miejscowa

wrzesień

29

sobota

Kalendarz rzymsko-kat.
Sobota Michała Arch.
Niedziela Hieronima
Kalendarz słowiański
Sobota Dadzib'g
Niedziela Imisława
Słońce wschód: 5.33
zachód: 17.22
Księżyc wschód: 20.41
zachód: 13.47

Diżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Chmiel ul. Kościelna 2 (tel. 246). Apteka pod „Aniołem“ Rynek (tel. 7.)

Kino Apollo: „Pat i Patachon“ jako ogrodniczy na pensji żeńskiej.

Kino Corso: „Ordynans“.

Ruch ludności. Śluby: nauczyciel średnich szkół zawodowych Lech Jaromir Rowiński z Jadwiga Magda Hildegarda Maria Agnieszka Rychwalska, oboje z Ostrowa.

Zgony: Józef Grzonka z Ostrowa-Krępy — tokarz, 44 lat.

Kursy mistrzowskie dla rzemieślników

Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy urządza z początkiem października b. r. kursy mistrzowskie, przygotowujące czeladników i pomocników wszelkich zawodów do egzaminu mistrzowskiego z zakresu przedmiotów ogólnokształcących, oraz rachunkowości, korespondencji, ubezpieczeń społecznych itd. Ogółem kurs obejmować będzie 85 godzin nauki.

Na kurs ten mogą się zgłaszać czeladnicy, pomocnicy i mistrzowie, którzy wykazać się mogą conajmniej trzyletnią praktyką zawodową. W powyższych kursach wykładać będą pierwszorzedne sily fachowe, wobec czego kursy mistrzowskie oparte na fachowych zasadach będą miały pierwszorzedne znaczenie i żaden czeladnik nie powinien bez ukończenia kursu przygotowawczego przystępować do egzaminu mistrzowskiego.

Kursy zakończą się w obecności przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, oraz uczestnicy kursów otrzymają świadectwa z Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Poznaniu.

Wszelkie udogodnienia dla uczestników kursów są przewidziane, dla zamiejscowych dojeżdżających kursistów przewidziana jestniżka kolejowa. Zapisy przyjmują i wszelkich informacji udziela kierownik kursu mistrzowskiego p. J. Sandach, Droga Wrocławska 3.

Tydzień Szkoły Powszechnej

Zarząd Główny Towarzystwa Pop. Bud. i Powsz. w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. oraz Minist. Spr. Wewn. ustalił termin od 2—8 października rb. włącznie każdego roku na urządzenie „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ na obszarze całej Rzeczypospolitej.

W „Tygodniu Szkoły Powszechnej“ organizowane będą zbiórki publiczne na cele Towarzystwa w szkołach, na ulicach, w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, w bankach, w urzędach itd.

Zbiórki przeprowadzać się będzie droga sprzedaży znaczków i nalepek po cenie ściśle określonej.

W Ostrowie już się utworzył komitet wyegzekwujący, w skład którego weszli przedstawiciele poszczególnych kół miejscowych T. B. P. S. P.

Komitet przystąpił do szczegółowego opracowania programu „Tygodnia“, który zostanie następnym numerze podany do wiadomości. Komitet apeluje do naszych czytelników o łaskawe poparcie całej akcji

Społeczne znaczenie ostrowskiej Misji

Życie codzienne w czasach obecnych zalewa świat ogromną powodzią trosk i zniechęcenia. Załamanie gospodarcze, powstałe przed kilku laty, nie wykazuje zmian ku lepszemu. Bezrobocie, zastój, obawa o utratę posady i czające się za nią widmo nędzy — panoszą się wśród ludzi, denerwują ich, wytrącają z równowagi.

Załamanie gospodarcze wywołuje załamanie duchowe!

Zastraszające statystyki samobójstw, nieliczenie się z życiem cudzym i własnym są zdaje się dostatecznym i ponurym dowodem, jak silnie kryzys materialny wpłynął na powstanie kryzysu moralnego.

Nie dziwnego, że zjawisko takie powoduje niepokój duchowy u tych, którzy są odpowiedzialni za dusze ludzkie, za ich moralność i za ich los pośmiertny. Kościół, duchowieństwo okazuje dziś wielką troskę o ducha wa stronę współczesnego człowieka i nie waha się wyrażać dużego niepokoiu, jaki wywołuje obraz dzisiejszych stosunków.

Akcja katolicka, silny ruch charytatywny, rozszerzanie nowoczesnej dewocji we formie rekolekcyj zamkniętych — oto ślady dzisiejszej troski Kościoła.

Niewątpliwie też troska o stan duchowy

mieszkańców parafji ostrowskiej, narówni z innymi zagrożonych katastrofami współczesnego życia — popchnęła ks. kan. Jarosza do urządzenia w dniach od 29 września do 14-go października br. Wielkiej Parafjalnej Misji.

W ciągu dwóch tygodni, z których pierwszy przeznaczony jest dla pań a drugi dla panów, z kazalnicy kościoła parafjalnego w Ostrowie rozlegać się będą słowa znanego w Polsce kaznodziei, jezuita O. Dominika i trzech jego towarzyszy, którzy całemu społeczeństwu ostrowskiemu w nowej formie przedstawiają prawdy znane już od Chrystusa, ale zapomniane przez nas w krwawej walce o byt.

W tych dniach ks. kan. Jarosz wydał odezwę do swoich parafjan we formie zaproszenia na Misję. Sądzymy, że znajdzie ona potężny oddźwięk w katolickim Ostrowie. Sądzymy też, że Wielka Parafjalna Misja ostrowska spełni doskonale rolę lekarstwa na dzisiejszą chorobę społeczną: stanie się pociechą dla tych, których świat po macoszemu traktuje: pogróżką dla tych, których dusza upada pod brzemieniem trosk i kłopotów; podnieta dla tych, którzy nieraz bez własnej winy popadli w zwątpienie i zniechęcenie.

(ak).

Ze sekcji Pań K.P.D.

W ub. środę Sekcja Pań przy K. P. D. zwołała zebranie informacyjne w sprawie urządzenia kursu robót ręcznych. Zainteresowanie kursem jest nadzwyczaj wielkie, o czym świadczy przybycie ponad sześćdziesiąt pań. Żywa ta Sekcja cieszy się ogólną sympatją, dlatego też około trzydziestu pań wyraziło życzenie wpisania ich na członkinie.

Liczba kursistek wskazuje, że urządzenie kursu robót ręcznych jest potrzebne i odpowiada zainteresowaniom miejscowych Pań. Ze względu na wielką ilość zgłaszających się, zorganizuje się dwa kursy. Bliższe informacje w tej sprawie ukaza się niebawem w naszym piśmie. (as.)

KONFERENCJA SFER PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH.

Dziś o godz. 18.30 w sali Hotelu Polonia odbędzie się konferencja sfer przemysłowo-handlowych z przedstawicielami Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu. Referaty na tematy gospodarcze i podatkowe wygłosi pp.: dyr. Waschko, Kołodziej i Urbański. Ze względu na aktualność tematów Towarzystwo Kupców prosi o liczny udział zainteresowanych. Wstęp bezpłatny

RÓŻNE.

Czyj pies? Do mieszkania p. Owczarczaka w Zacharzewie przybłąkał się pieswilk, którego można u p. Owczarczaka odebrać.

Wieczór dyskusyjny. Dziś wieczorem o godz. 8-mej w auli Gimnazjum męskiego odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym wygłosi referat p. Hofmański Bogdan na temat, jakie śluby zapewniają trwałość małżeństwa.

ZE SPORTU.

W niedzielę, 30 bm. o godz. 15-tej na stadionie W. F. i P. W. spotkają się rezerwy „Warty“ poznańskiej z tut. „Ostrowia“ w meczu o mistrz. kl. A. Drużyna „Warty“, która ub. niedzieli doznała wysokiej porażki w spotkaniu z K. P. W. w Poznaniu, przybywa do Ostrowa w składzie wybitnie wzmocnionym i dołoży niewątpliwie wszelkich starań, aby swą zeszlondzielna klęskę zrehabilitować. Z uwagi na to, iż „Ostrowia“ wystąpi w normalnym składzie, mecz zapowiada się interesująco.

O godzinie 11-tej na temże boisku spotkają się junjorzy „Ostrowii“ z „Astrą“ krotoszyńska w meczu towarzyskim.

Z powiatu i okolic

DEBNICA.

Kradzież ziemniaków. Coraz częściej zdarzają się w okolicy wypadki kradzieży ziemniaków i kapusty. W ciągu b. tygodnia wykopali w polu u Józefa Duczmala około pół morgi kartofli, jak również narobili nieznanymi sprawcy dużo szkód Walentemu Strączkowskiemu.

Kwitną wiśnie. W zagrodzie Józefa Duczmala zakwitła w tych dniach poraż drugi wiśnia. Również w ogrodzie Jana Brzeziny zakwitły grusze.

ODOLANÓW.

Turniej błyskawiczny zorganizowany przez K. S. „Odolanovia“ 23 b. m. przy współudziale trzech drużyn z Ostreszowa i jednej „Odolanovi“, przyniósł zwycięstwo K. S. „Victoria“ z Ostreszowa — zdobywając puchar przechodni na rok 1934/35. Drugie miejsce zajęła drużyna K. S. „Odolanovi“, dalszymi miejscami podzieliły się: II „Victoria“ i „O. K. S.“ z Ostreszowa. — Sedziował z powodzeniem p. E. Kaczmarek. Publiczności mało. J. D.

OSTRESZÓW.

Zemsta robotnika. Z powodu niewypłaconego zarobku robotnikowi Janowi Neckiemu wyniła w mieszkaniu Peukerta awantura która tylko szczęśliwym trafem nie przybrała tragicznych następstw. Gospodarz Peukert zwolnił z pracy Neckiego, któremu jednak nie wypłacił całości kowitego zarobku. Necki nie chciał z mieszkania wynieść się aż do czasu uregulowania jego zarobku i w czasie rozmowy Necki uderzył polanem drzewa w głowę córkę Peukerta. Friedę, która straciła przytomność. — Neckiego aresztowano

Piękny gręsi

Marszałkowej Piłsudskiej

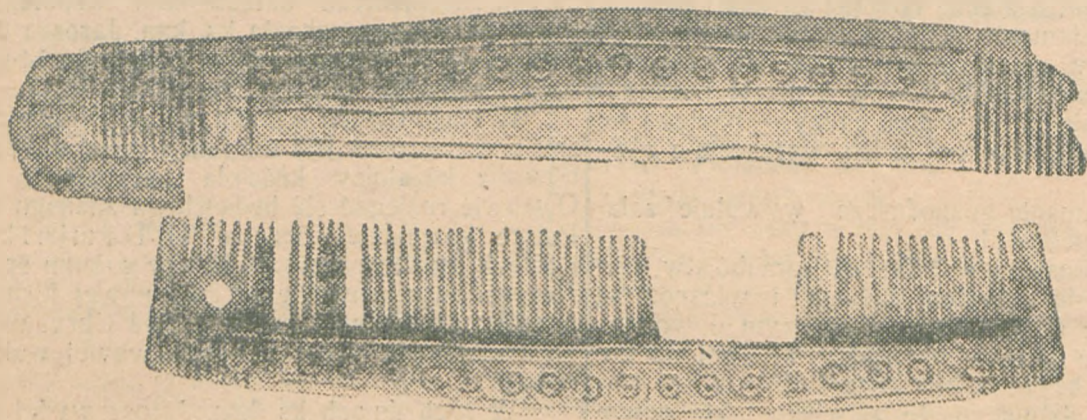
P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z okazji otrzymania od Aeroklubu Polski bezpłatnej łóżki podczas Challenge'u ofiarowała 200 zł na rzecz powodzian.

Arcybiskup Salzburga dogorywa

Wiedeń (Tel. wł.) Arcybiskup Salzburga von Rieder jest śmiertelnie chory i przyjął już ostatnie sakramenty. (L)

Skazany za czyny niemoralne inwalida Ellerswald w Gdańsku, ma być również wyrokiem sądu sterylizowany. Bedzie to pierwszy tego rodzaju wyrok w Gdańsku.

Odkrycia wczesno-histeryczne w Poznaniu Cosłychać w świecie



Grzebień z pochewką z osady wczesno-histerycznej na Solaczu ul. Mazowiecka 43.

Z przytemnościami dowiadujemy się, że rozpoczęte przez dr. Aleksandra Karpińskiego, kustosa Muzeum Wielkopolskiego, w roku ub. badania przedhistoryczne na Solaczu na ul. Mazowieckiej nie uległy zapomnieniu lecz z tym samym zapałem są przez nią w te iże chwili na tym samym terenie kontynuowane. Rezultat naukowy solackich badań był w zeszłym roku bardzo obfity dostarczył bowiem śladów słowiańskiej osady wczesno - historycznej (XI XII wiek). wśród których dr. Karpińska stwierdziła rzuty poziome sześciu mieszkań ludzkich o trzech różnych typach 4 chaty podsieniowe, 1 ziemiankę i 1 chatę przyściową. Wartość naukowa powiększaia jeszcze i oznaczają czas powstania osady w wielkiej ilości znalezione odłamki naczyń domowego użytku, sztyła kościana, przesłiki nożyki żelazne kości zwierząt i t. d. Jednym z najcenniejszych zabytków tamże znalezionych jest grzebień kościany tkwiący w pochewce również wykonanej z kości, pięknie ornamentowanej. Grzebień w pochewce tak dotąd, jest unikatem w Polsce i mówi nam, tak również gustownie zdobiona ceramika, o wysokim poziomie i zmysle artystycznym

Niecodzienny wypadek

W Zamysławie, powiat poznański, wydarzył się ciekawy wypadek: mianowicie niejaki Nowicki z Zamysłowa, został podczas wojny światowej postrzelony w brzuch kulą z karabinu maszynowego przez lotnika francuskiego. Z rany tej Nowicki wyleczył się wówczas i powrócił całkowicie do zdrowia. Obecnie przed kilkoma dniami utworzyła mu się w nodze opuchlina a następnie rana, z której wydobyto nieuszkodzony pocisk, który znajdował się w organizmie Nowickiego od 16-tu zgorą lat.

Nowy żaglowiec polski

Liga morską i kolonialną zakupiła motorowy żaglowiec pięciomasztowy o pojemności 2500 ton. Statek ten wyruszy około 1. listopada pod dowództwem kapitana Szczygielskiego w pierwszą swą podróż z towarami polskimi do portów Afryki zachodniej. Ten nowy żaglowiec polski nosi nazwę „Elenka”

wczesnych Słowian

Osady wczesno - historyczne były przykryte warstwą ziemi na której dokładnie dało się zaobserwować ślady orki socha, tak to stwierdził obecny Dziekan Wydziału Rolniczo - Leśnego U. P. prof. dr K. Stecki oraz prof. dr. Wiktor Schramm, którego obserwacji zawdzięcza się odkrycie zabytków przy ulicy Mazowieckiej 43 (własności p. kap. Korcza). Pod warstwą osad odnalazła dr. Karpińska zabytki starożytnych kultur świadczące że człowiek przebywał już tutaj od młodszej epoki kamiennej (2000 lat przed Chrystusem).

Ciekawe fotografie i rysunki, zrobione podczas badań uwieczniły odkrycie i nie zaginę już ślady dowodów istnienia i rozwoju kultury dawnych Słowian w obrębie naszego Grodu.

Przy tej sposobności należy z uznaniem podkreślić wielką pomoc dla badań przedhistorycznych naszych władz magistrackich. Wydział Opieki Społecznej bowiem dostarcza do tychże prac bezpłatnie siły robotnicze z szeregu bezrobotnych. W obecnych ciężkich czasach bez tej pomocy badania prehistoryczne na naszym terenie byłyby wielce utrudnione. Bezrobotni ochoczo zabrali się do pracy odkrywczej i z całą starannością wykonywują żmudne poszukiwania

Świadczy to o dużej inteligencji robotnika polskiego

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku gdyż utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” jedynie zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dała w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwała krwawienie swędzenie zmniejszała obrzmienia koia bóle wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach drogeriach lub w wtywni Mgr. Wolski Warszawa, ul. Złota 14. Obiaśnialace broszury wysyłamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najsilniejsze i najskuteczniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami.



DO SZKOŁY

Teki szkolne	3.95
Porby szkolne	1.50
Teki skórzane	4.75
Piórnik	0.50
Parasole szkolne, torbki damskie, koszyki do szycia Manicure Własna pracownia	

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11
naprzeciw Szpitala 3053

Reklama
dźwignią
handlu!

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

RZEŹNICTWO

lobrze zaprowadzone — blisko Ostrowa liczy 1500 mieszkańców, wydzierżawie lub sprzedam z powodu obicia innego interesu. Cena podług ugo dy. Adres w Redakcji D. O. 574

WOLNE POSADY

BUFETOWA

potrzebna od 1 października br. Zgłoszenia osobiste w Hotelu Polonia, Rynek 34 Ostrow, Dz. O 575

MIESZKANIA

MIESZKANIE

w centrum 2 pokoje i kuchnia za pewien czas z góry od zaraz do wynajęcia. Oferty do Redakcji. DO 567

ROŻNE

SPÓLNICZKI

do intratnego interesu bezkonkurencyjnego dającego duże zyski, z gotówką 2.000 zł. poszukuje solidny kawaler lat 35 Łaskawe zgłoszenia: Katowice I., skrytka pocztowa 38 DO 566

FABRYKA

wyrobów bawełnianych poszukuje wykwalifikowanych tkaczy, inwalidów wojennych o utracie zdolności zarobkowej od 15 do 65 proc. płaca akordowa Oferty kierować do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie ul. Towarowa nr. 6

ZGUBY

ZAGUBIONE

dokumenty wojskowe — wystawione na nazwisko Edmund Wiatkowski — nieważnym. DO 569

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni piświłateczn — Abonament mie słeczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnośzeniem do domu 1.50 zł. przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m lednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drohne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przysyła się do godz 14-ej dnia poprzedniego, do tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i członkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.